

Krowia - czyli agrarna przeszłość miasta

Kolejna z ulic naszej parafii, której położenia bez dłuższego zastanowienia nie sposób od razu podać. Średniowieczna w swoim rodowodzie ulica Krowia jest bowiem dzisiaj jedynie niewielkim łącznikiem pomiędzy placem Nowy Targ a ulicą Wita Stwosza. Także nikt z naszych parafian nie może pochwalić się takim wiejskim meldunkiem w dowodzie wydany przez władze naszego miasta, nie ma przy niej bowiem żadnego budynku mieszkalnego.

Sama nazwa znajdującej się w Kwartale Wielkim uliczki Krowiej, *Kuhgasse*, czyli Krowiego Zaulku pojawiła się w miejskich dokumentach już w 1348 roku. Nazwę tę potwierdzają następne ze znanych nam dokumentów wydanych w latach 1364, 1391 i 1416. Co charakterystyczne dla

dawnych wieków, kiedy nazwy topograficzne miasta nie były jeszcze „urzędowo” ustalone, równolegle podawana jest i inna nazwa obecnej ulicy Krowiej – *Weyngasse* – czyli Zaulku Winnego. Na dodatek wszystkiego w XVIII wieku, co potwierdza pruski spis wrocławskich ulic z 1743 roku, występuje nazwa *Fleischergasse* – czyli Zaulku Rzeźniczego, co związane było z tym, że nasza uliczka położona była w pobliżu jatek, znajdujących się w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Urząd Miejski na Nowym Targu. Ustalona zaś w 1825 roku oficjalna nazwa *Langenholzgasse* związana była z działającą przez stulecia przy tejże ulicy gospodzie *Zum langen Holz*, czyli „Pod Długim Drzewem”. Do pierwotnej nazwy, w polskiej wersji językowej powróciła Krowia po 1945 roku. Pochodzenie obu nazw obecnej ulicy Krowiej nie jest przez historyków zajmujących się dziejami naszego grodu do końca ustalone. Należy chyba jednak przychylić się do opinii wyrażonej przez niemieckiego historyka Hermana Markgraфа, który w swoim dziele o wrocławskich ulicach tak napisał: *Ulica łączy się z nowymi ławami mięsnymi i jest prawdopodobne, że rzeźnicy mieli tu początkowo stajnię, a także że we wcześniejszych czasach pędzili uliczką i dalej przez fosy swoje krowy na pastwiska*. Krowy w mieście? Ba, nie tylko krowy.

Wrocławscy mieszczaństwo, nie tylko rzeźnicy, oprócz zajmowania się typowo miejskimi zajęciami hodowali, często jedynie na własne potrzeby wszelaką zwierzynę. Stąd też gród nad Odrą rozbrzmiewał codziennie odgłosami krów, kóz, świń, kur, gęsi... Do miasta należały leżące poza jego mu-



rami pastwiska, a w księgach miejskich stałą pozycją było wynagrodzenie dla miejskiego nadzorcy pasterzy. Miejskie ordynki, czyli urzędowe rozporządzenia nakazywały, jak na przykład ten z 1515 roku: (...) *aby każdy, kto wypuszcza swinię, miał do ich pilnowania pasterza, ponieważ nie mogą one biegać luzem po Rynku, a szczególnie podczas procesji Bożego Ciała* (!). W dalszej części zarządzenia ostrzegano, że biegające bez dozoru zwierzęta zostaną wylapane i przekazane w użytkowanie wrocławskim szpitalem. Do tego wszystkiego należy dodać, że wrocławskie ulice rzadko bywały sprzątane, tak więc nakazywano przymusowe wywożenie gnoju zalegającego ulice właścicielom zaprzęgów wjeżdżających do miasta...

Zabudowa Krowiej przynależała, tak jak i ma to miejsce obecnie, do sąsiednich, zdecydowanie ważniejszych ulic. Chociaż trzeba przyznać, że w swojej długiej historii posiadała Krowia samodzielne budynki, jak wspomniany w 1417 roku „książęcy browar” czy widniejący na planie Wrocławia z 1562 roku dom książąt oleśnickich (po stronie zachodniej), czy o gotyckim jeszcze rodowodzie rycerską wieżę mieszkalną książąt brzeskich (strona wschodnia uliczki).

ŚLAWOMIR OPASEK



Proszę o anioła

Ty, co jesteś tam na górze
Powiedz, czemu tylu niewinnych błądzi wciąż
Czemu policzki ciągle mokre od łez
Panie niebios, proszę Cię
Ześlij mi mojego anioła
Bo nie wiem, czy go jeszcze mam
Bo nie wiem, jak znaleźć dobrą drogę
Niech pod skrzydła mnie przygarnie
Bo w oczach ludzi widzę śmierć
Jak cień chodzi za mną wciąż
Stwórczo grzesznych i niewinnych
Daj mi siłę i czas
Pozwól odgonić strach
Ręce z kamienia, duszę wykutą z lodu
Pomóż ożywić znów

ADAM FLAMMA, licealista

